

## POJĘCIE I NATURA LITURGII

W ostatnim numerze poświęconym mszy św. zatrzymaliśmy się nad pojęciem i naturą liturgii oraz sposobem w jaki manifestuje się prawdziwa obecność Jezusa w zgromadzeniu liturgicznym. Poza wspomnianymi wcześniej formami ta obecność „przychodzi” do nas między innymi, pod postacią tzw. **znaków uchwytnych zmysłami**. Mówi o tym wyraźnie dalsza część definicji, która opisuje liturgię jako: *Świątą wymianę (sacrum commercium), dokonującą się między Bogiem i ludźmi za pośrednictwem znaków uchwytnych zmysłami (per signa sensibilia)*. Wspomniane znaki możemy podzielić na trzy grupy:

\* **znaki osobowe**: należy do nich przede wszystkim zgromadzenie liturgiczne, które w tej chwili tworzymy; funkcję znaków osobowych pełnią także: biskup, prezbiter lub diakon przewodniczący zgromadzeniu, akolita, lektor, psalterzysta, chór.

\* **znaki czynnościowe**: słowo w różnych jego postaciach m.in.: słowo proklamacji czytań biblijnych; homilia; modlitwy; wezwania i odpowiedzi dialogów; śpiewy; postawy ciała: stojąca, siedząca, klęcząca; procesje; gesty: znak krzyża; wzniesienie i rozłożenie rąk; bicie się w piersi; nałożenie rąk; czynności wykonywane przy użyciu elementów materialnych tj. spożywanie postaci eucharystycznych; umycie rąk.

\* **znaki rzeczowe**: świątynia; ambona; ołtarz; tabernakulum; kielich mszalny i patena;

monstrancja; krzyż; szaty liturgiczne; obraz; płonące świece; paschał; kwiaty.

Nas najbardziej powinna zainteresować druga grupa znaków tj. **znaki czynnościowe**, a więc te, które wymagają z naszej strony czynnego zaangażowania (**actiosa participatio**). A z tym w naszych zgromadzeniach liturgicznych bywa różnie! Pozwólcie, że w tym miejscu podzielić się z wami pewnym spostrzeżeniem. Otóż, podczas jednego ze wspólnych kapłańskich posiłków wywiązała się rozmowa, w której wspólnie zauważyliśmy, iż sposób w jaki przeżywamy w wielu parafiach liturgię mszy św. jest **smutny** tzn. bez zaangażowania w śpiew, w dialogi kapłana z ludem itp. A więc albo **obojętność** i **niedbałość**, albo **przesadna ekspresja** wyrażająca się w aplikowaniu do zwyczajnej formy rytu rzymskiego elementów charakterystycznych dla mszy trydenckiej lub duchowości charyzmatycznej: **Niech się wystrzegają wszelkiego indywidualizmu i wyróżniania się** (OWMR 62). A więc mamy pewien problem z **actiosa participatio** tj. z **autentycznym uczestnictwem** tzn. że „szwankuje” sposób w jaki rozumiemy, a co za tym idzie jak przeżywamy oraz wyrażamy **znaki czynnościowe**.

Dlatego nie bójmy się postawić pytania następującej treści: Jak to się dzieje, że choć Bóg jest w liturgii wszechobecny, ludzie tak mało tę obecność czują? Myślę, że niezwykle trafną intuicją wykazał się niemiecki teolog Alfred Läßle, pisząc: *Wydaje się, że w człowiek uległ awarii wewnętrzny odbiornik, który pozwala wykrywać obecność Boga i radować*

*się nią. Człowiek nie włącza się na Jego długość fali lub odbiera ją zniekształconą i zakłóconą, ponieważ wszystkie jego myśli i dążenia są nastawione na długość fali świata.*

*Wszystkie jego myśli i dążenia są nastawione na długość fali świata – a więc jeżeli pozwolimy sobie, aby duch tego świata zdominował sposób w jaki uczestniczymy w liturgii mszy św., szybko okaże się że będziemy w trakcie jej trwania duchowo **nieobecni** oraz **niewrażliwi** (nie „nastrojeni”) na odbiór „fal” Jezusowej obecności i działania. W tym miejscu kłania się cały wachlarz postaw, które zdają się przysłaniać tę obecność: podejście konsumpcyjne, roszczeniowe, teatralne, magiczne, pozbawione *sensu fidei* z jakim Kościół sprawuje święte czynności.*

Jakie jest na to wszystko lekarstwo??? Jest nią zachęta, którą kieruje do nas w adhortacji *Sacramentum Caritatis* papież Benedykt XVI, pisząc: *Czynne uczestnictwo, winno być rozumiane w sensie **głębszym**, poczynsz od **większej świadomości tajemnicy**, która jest celebrowana, aż do jej **związku z codzienną egzystencją** (*martyria* oraz *diakonia*). *Nadal w pełni ważne jest polecenie soborowej konstytucji Sacrosanctum Concilium, która wzywała wiernych, by nie uczestniczyli w liturgii eucharystycznej **jak obcy i milczący widzowie**, ale by w świętej czynności **uczestniczyli świadomie, pobożnie i aktywnie***. Tutaj z kolei otwiera się drugi wachlarz zupełnie inny od tego, o którym chwilę temu wspomnieliśmy. Jest to wachlarz **szkoły liturgii**. Istotę znaczenia tej szkoły najtrafniej oddaje*

## Msza święta krok po kroku (3)



Podstawowym, zasadniczym elementem dialogu z Bogiem w liturgii jest zgodność tego, co mówimy ustami, z tym, co mamy w sercu. Nasze serce, nasze wnętrze musi otworzyć się uległe na Słowo Boże i skupić się na modlitwie Kościoła, aby zostało ukierunkowane na Boga przez słowa, których słucha i które wypowiada. Spojrzenie serca musi podążać do Pana, który jest pośród nas: ta postawa ma znaczenie fundamentalne. (Benedykt XVI)

pewna myśl wybitnego katolickiego myśliciela, Dietricha von Hildebranda: *Człowiek żyjący w ekosystemie liturgii ma dostęp do tajemnic, które kształtują jego osobowość.* Stąd właściwie przeżywana liturgia mszy św. staje się dla nas **narzędziem** (szkołą), kształtującą naszą wewnętrzną osobowość tzn. poprzez czynności liturgiczne zaczniemy dostrzegać, że jesteśmy **stworzeniami eucharystycznymi**, ponieważ *najbardziej podobnym do Jezusa jest człowiek całkowicie ukształtowany przez ducha liturgii.* Dlatego celem obecności Chrystusa w liturgii mszy św. jest to, aby On w nas żył i abyśmy my żyli w Nim i dla Niego, tak jak On żył w zjednoczeniu ze swoim Ojcem i dla Ojca – to oznacza być **stworzeniem eucharystycznym**. Będzie się to wszystko dokonywać o wiele głębiej, im bardziej duch Jezusa będzie w liturgii mszy św. rozpoznawany i celebrowany tzn. im bardziej ta liturgia stanie się dla każdego z nas nie tyle teatrem lub magią, ale **świadomie, pobożnie** oraz **aktywnie** przeżywaną **sukcesją po Jezusie** lub – jak mawiał nasz kielecki liturgista śp. ks. S. Czerwik – **szkołą nowej ewangelizacji**.

### **Benedykt XVI o prymacie Boga w liturgii**

"Sobór Watykański II rozpoczął swe prace od omówienia «Schematu o liturgii świętej», który potem, 4 grudnia 1963 roku, został uroczysto ogłoszony jako pierwszy owoc tego wielkiego zgromadzenia kościelnego, mający rangę konstytucji (...) To, co zewnątrznie może się wydawać przypadkiem, okazuje się słuszną decyzją również z perspektywy wewnętrznej, a mianowicie ze

względu na hierarchię tematów i zadań Kościoła. Rozpoczynając od tematu liturgii, jednoznacznie podkreślono prymat Boga. **Najpierw Bóg** – to mówi nam rozpoczynanie od liturgii. Gdzie czynnikiem decydującym nie jest wzgląd na Boga, tam wszystko pozostałe traci swe ukierunkowanie. Słowa Reguły św. Benedykta: «**Nie może być nic ważniejsze od Służby Bożej**» odnoszą się w szczególny sposób do monastycyzmu, w hierarchii priorytetów jednak mają znaczenie także dla życia Kościoła i jednostki (...). Pożyteczną rzeczą będzie, być może, przypomnienie tutaj, że słowa «**ortodoksja**» oznacza właściwy sposób oddawania Bogu chwały i odpowiadania Mu. Podstawowe pytanie człowieka, który zaczyna poprawnie rozumieć siebie samego, jest następujące: Jakie powinno być moje spotkanie z Bogiem? Dlatego uczenie się poprawnego sposobu wielbienia Boga – ortodoksji – jest najważniejszym darem, który otrzymujemy od wiary (...).

Ze słów Benedykta XVI wynika jednoznacznie, iż **konsekwencją wiary jest adoracja Boga** tj. należy Mu jako Stworzycielowi i Zbawicielowi kult uwielbienia oddawany przez człowieka. Liturgia zatem, jako poprawna odpowiedź dawana objawiającemu się Bogu, w naturalny sposób wypływa z aktu wiary. Jest to jednocześnie **rzeczywistość o najwyższym znaczeniu dla życia Kościoła**, gdyż wskazuje na **prymat Służby Bożej**.

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz  
Teksty przygotowała D.B.  
Kontakt: [cp.cichy.przyjaciel@gmail.com](mailto:cp.cichy.przyjaciel@gmail.com)  
**Przeczytaj i podaj dalej**